

Znikające plecaki minister Kempy

23 grudnia 2019

Beata Kempa oskarża media o to, że pomawiają ją w związku z koordynowaniem akcji „Plecaki dla Aleppo” Fundacji Ojca Werenfrida, tymczasem sprawą zainteresowała się prokuratura. Istnieje podejrzenie, że dary dla syryjskich dzieci mogły zostać rozkradzione w Polsce.

Akcję wyprawek szkolnych dla dzieci w Syrii prowadzi również Fundacja Świętego Mikołaja, która radzi sobie znacznie lepiej od Fundacji Ojca Werenfrida. Jak widać na filmie niżej – da się.



Inicjatorem akcji pomocy syryjskim dzieciom przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego był ks. Adam Mikułski z parafii św. Apostołów Piotra i Pawła w Sycowie – czyli w rodzinnym mieście Beaty Kempy. Ta była wówczas ministrem do spraw pomocy humanitarnej. Objęła honorowym patronatem zbiórkę, której idea miało być skompletowanie plecaków z całym wyposażeniem i wysłanie ich do ogarniętej wojną Syrii. Jednak według lokalnych mediów wcale tam nie trafiły.

Ośrodek Monitorowania Zachowań Rasistowskich i Ksenofobicznych złożył zawiadomienie do prokuratury. Twierdzi, że część darów została rozkradziona. „Plecaki szkolne które miały trafić do dzieci w Syrii, trafiły najpierw na strych, a gdy to wyszło na jaw został przez Kempę zawiezione do jednej z parafii rzymskokatolickich” – napisali działacze na „Facebooku”.

W sierpniu sprawę opisała „Gazeta Sycowska”. Beata Kempa, już wtedy będąca europarlamentarzystką, stwierdziła, że to pomówienia i zagroziła odpowiedzialnością karną.

Natomiast rzeczniczka prasowa Prokuratury Okręgowej we Wrocławiu 17 grudnia przesłała portalowi Gazeta.pl taką informację: „Prokuratura Rejonowa w Oleśnicy prowadzi postępowanie w związku z pisemnym zawiadomieniem Ośrodka Monitorowania Zachowań Rasistowskich i Ksenofobicznych w Warszawie dot. możliwości popełnienia przestępstwa podczas akcji humanitarnej „Plecak dla Aleppo”.”

Co dokładnie opisała lokalna gazeta? Zebrane przez mieszkańców Dolnego Śląska dary – w sumie kilkadziesiąt wyposażonych plecaków, miało zostać przekazane do resortu kierowanego przez Beatę Kempę już w czerwcu, tak się jednak nie stało. W międzyczasie ksiądz koordynujący akcję został przeniesiony do innej parafii. „Gazeta Sycowska” napisała, że te dary składowane w jednym z pomieszczeń nad salą gimnastyczną SP nr 3 w Sycowie wówczas „niemal zgniły”, a wolontariuszki musiały przypomnieć minister o tym, że nadal czekają na przekazanie potrzebnym.

Beata Kempa widzi to inaczej: twierdzi, że plecaki zostały przekazane do warszawskiej siedziby Fundacji Ojca Werenfrida i sukcesywnie trafiają na Bliski Wschód. Przypomniała też, że nie była organizatorem tej zbiórki, choć miała nad nią patronat.

Waldemar Cisko, przewodniczący polskiej sekcji Pomocy Kościołowi w Potrzebie, pod koniec sierpnia twierdził, że 80 plecaków nie trafiło jeszcze do Aleppo, czeka bowiem na dogodny transport przez Bejrut. „Postępowanie jest w toku, na bieżąco wykonywane są czynności procesowe w związku z zawiadomieniem. Z uwagi na wstępny charakter postępowania, z uwagi na jego dobro, nie można na chwilę obecną udzielić szczegółowych informacji na temat wykonywanych i planowanych do wykonania czynności procesowych w sprawie” – stwierdziła kilka dni temu rzeczniczka wrocławskiej prokuratury.

W nowym rządzie nie będzie już potrzeby powoływania ministra ds. pomocy humanitarnej. Potwierdziła te informacje zarówno

Janina Ochojska, jak i Dariusz Joński, szef Parlamentarnego Zespołu ds. Pomocy Humanitarnej i Międzynarodowego Prawa Humanitarnego. Anonimowi rozmówcy portalu gazeta.pl twierdzą, że stanowisko to zostało utworzone specjalnie dla Beaty Kempy, by Solidarna Polska miała w poprzednim sejmowym rozdaniu dwa resorty. Teraz zmniejszy się również państwowy budżet przeznaczony na cele humanitarne.

Autorstwo: Tomasz Dudek

Źródło: pl.SputnikNews.com